

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

9 VI 1991

Nr 23 (1509) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

CENTESIMUS ANNUS

Dnia 1 maja br., w dzień św. Józefa Robotnika, Ojciec św. Jan Paweł II złożył podpis pod nową encykliką społeczną "Centesimus annus". Jest to trzecia encyklika społeczna tego Papieża. Pierwsza - "Laborem exercens" - została ogłoszona 14 września 1981 r., druga - "Sollicitudo rei socialis" - 30 grudnia 1987 r. "Centesimus annus" jest hołdem złożonym pierwszej encyklice społecznej - "Rerum novarum" napisanej przez Leona XIII sto lat temu. I tak jak tamta określała stanowisko Kościoła w ówczesnej dobie rozkwitu kapitalizmu i industrializacji, tak i ta, wraz z załamaniem się totalitarnych systemów komunistycznych proponuje nowe spojrzenie rysującej się rzeczywistości europejskiej. Poniżej drukujemy słowa Jana Pawła II wypowiedziane na audiencji ogólnej w dniu ogłoszenia encykliki.

Drodzy Bracia i Siostry,

Z okazji setnej rocznicy encykliki *Rerum novarum* chciałem, jak Papież Leon XIII w swoim czasie, zaproponować w nowej encyklice, która bierze pod uwagę aktualne oczekiwania, ukierunkowanie wobec coraz poważniejszych w naszych czasach problemów społecznych.

Wydaje się, że jesteśmy świadkami końca pewnego cyklu w historii Europy i świata: załamuje się system marksistowski. Mimo tego jednak, wyzwolenie tylu ludów, a także Kościołów nie powinno prowadzić do przesadnej satysfakcji. W dalszym ciągu bowiem skrajne ubóstwo pozbawia całe narody elementarnych praw. Kościół powinien na nowo stawiać sobie pytania o sprawiedliwość i solidarność.

W swojej doktrynie społecznej Kościół zawsze uznawał prawo do własności prywatnej, która gwarantuje wolność. Ale dobra są własnością wielu osób, które powinny ze sobą współpracować. Rynek nie może stanowić jedynej reguły działania: każdy człowiek ma prawo do szacunku i solidarności, a w związku z tym do tego, by jego podstawowe potrzeby zostały zaspokojone, nawet jeśli nie ma on dostępu do rynku.

Równocześnie z prawem do własności należy potwierdzić ogólnoludzkie przeznaczenie dóbr ziemskich. Żadna wolna ekonomia nie może działać zgodnie z ludzkimi oczekiwaniami bez solidnych struktur prawnych, a szczególnie bez czerpania z ugruntowanej postawy etycznej i religijnej. Człowiek-jednostka nigdy nie powinien być pomieszany z

masą - wypełnia bowiem swoje przeznaczenie jedynie poprzez dar z siebie samego, w rodzinie i całym społeczeństwie, a także godnie określając się przez swoją pracę.

Wobec porażek, podziałów, błędów ludzi, zaangażowanie społeczne, polityczne czy kulturalne nie wystarcza: należy zmienić serca z pomocą łaski Bożej. I w tym celu właśnie Bóg posłał na świat swojego Syna Jezusa Chrystusa.

Jan Paweł II
1 maja 1991 r.

W NUMERZE:

Beatyfikacja o. Rafała
str. 2

*Fascynacje i pasje Guy
Shelleya*
str. 9

Pamięć o ludziach, wartościach i cnotach
str. 8, 11, 14

□ Sejm wybrał wreszcie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Został nim poseł Walerian Pańko z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, wybrany 203 głosami. Decyzję musi zatwierdzić Senat.

□ Dyskusja ekonomistów w Belwederze zakończyła się "remisem ze wskazaniem na Balcerowicza". Wicepremier zapowiedział jednak nieznaczne modyfikacje swojego planu gospodarczego.

□ Zdrożał dolar. Jego cena bankowa wyniosła 11.100 zł.

□ Prezydent Lech Wałęsa powrócił z Izraela, gdzie zgodził się objąć patronat nad obchodami 50. rocznicy powstania w warszawskim Getcie. Jego wizyta jest oceniana bardzo pozytywnie.

□ Stronnictwo Narodowe wyraziło stanowczy protest wobec przeprosin, które Prezydent RP złożył w Jerozolimie.

□ Zakończył się uciążliwy strajk komunikacji miejskiej w Warszawie. Pasażerów woziły ciężarówki wojskowe.

□ Senat otrzymał nową salę i nie musi już korzystać z gościny Sejmu. Sala na 146 miejsc, wyposażona w kulo odporne szyby, została poświęcona przez duszpasterza parlamentarnego.

□ Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie zablokowania informacji o awarii w Czarnobylu, które zmniejszyło przeciwdziałanie skutkom promieniowania.

□ Dezercerzy z armii sowieckiej, którzy uszli z jednostek stacjonujących w Polsce, bądź transportów przejeżdżających przez nasz kraj, będą wydawani władzom ZSSR.

□ Polska ambasada w Iraku będzie również reprezentować interesy amerykańskie.

□ W wyborach uzupełniających do samorządów w Mrągowie zgłosiła się do głosowania jedna osoba. Był to sam kandydat na radnego. Nie został jednak wybrany, gdyż nie zagłosował sam na siebie.

APOSTOŁ MIŁOSIERNIA O. RAFAŁ CHYLIŃSKI

Dnia 9 czerwca br., podczas pielgrzymki do Polski, Ojciec św. dokonał beatyfikacji franciszkanina o. Chylińskiego, w 250. rocznicę jego śmierci.

Lata młodości

Rodzicami o. Rafała, któremu na chrzcie świętym 10 stycznia 1694 w kościele parafialnym w Buku nadano imię Melchior, byli Jan i Marianna Kierska. (...) Wychowaniem dzieci zajmowała się matka, która ich nauczyła miłować Boga i bliźniego. Od najmłodszych lat Melchior z chęcią przebywał z dziećmi z rodzin ubogich. (...) Rodzice, widząc łagodność charakteru chłopca, nadali mu przydomek *mniszek*. (...) W osiemnastym roku życia decyduje się na wstąpienie do wojska do chorągwi pancerniej, w której zostaje mianowany chorążym. Po trzech latach Melchior postanowił zmienić styl życia, bo coraz bardziej dojrzewała w nim decyzja wstąpienia do Franciszkanów. Po powrocie w rodzinne strony spotkał się z propozycją rodziny, aby się ożenił. Melchior zdecydowanie odmówił i przedstawił rodzinie swoją decyzję wstąpienia do Zakonu.

Formacja franciszkańska

Melchior Chyliński pragnął zostać bratem zakonnym. Przełożeni jednak zadecydowali, aby przygotowywał się do kapłaństwa. Dnia 4 kwietnia 1715 r. w Krakowie przyjął z rąk o. Aleksandra Sierakowskiego habit zakonny oraz imię Rafał. Z obawy przed zarazą nowicjat i klerykat został przeniesiony do Piotrkowa, gdzie 26 kwietnia 1716 roku Rafał Chyliński złożył śluby uroczyste. Po odbyciu w Kaliszu krótkich studiów z zakresu dogmatyki, teologii moralnej oraz liturgiki, otrzymał w połowie roku 1717 święcenia kapłańskie. (...)

Działalność duszpasterska

Po święceniach kapłańskich o. Rafał Chyliński poświęcił całe swoje życie postudze ludziom biednym, chorym i cierpiącym (...). W czasie 24 lat apostołatu, przez dłuższy czas przebywał w Łagiewnikach koło Łodzi oraz Krakowie. Przykładem życia przybliżał do Boga osoby, które coraz liczniej przybywały do Łagiewnik, aby powierzyć o. Rafałowi swoje problemy. W dekrecie o heroiczności cnót o. Rafała zostały podkreślone nadzwyczajne dary, którymi

Bóg obdarzył swojego wiernego sługę: *przenikania serc, proroctwa oraz cudów*. Liczne osoby szukały w Łagiewnikach o. Rafała, aby mu powierzyć kierownictwo duchowe. (...)

Widząc wielkie zamiętowanie do apostołstwa wśród ubogich, przełożony klasztoru powierzył o. Rafałowi zadanie rozdzielania im pożywienia oraz ubiorów. Popularnie był nazwany przez braci klasztoru *biskupem dziadowskim*. (...)

Gdy zaistniała potrzeba w 1736 r. o. Rafał udał się do Krakowa, gdzie zaczęła się szerzyć zaraza. Z wielką wiarą i zaangażowaniem przebywał w lazarecie wśród osób zarażonych, które przygotowywał na śmierć. (...) Z klasztoru przynosił również pożywienie dla chorych oraz udawał się do domów osób zarażonych. (...) W Krakowie liczni ubodzy zaczęli coraz bardziej garnąć się do o. Rafała; przyciągała ich jego dobroć i zrozumienie ich sytuacji (...). Z Krakowa powraca do Łagiewnik. Pozostaje tu aż do śmierci (2 grudnia 1741), poświęcając cały swój czas dla tych, którzy się do niego garnęli.

Droga do beatyfikacji

Zaraz po śmierci coraz liczniejsze osoby zaczęły wzywać wstawiennictwa o. Rafała. Liczne łaski otrzymane za jego wstawiennictwem spowodowały, że Prymas Polski Aleksander Władysław Łubiński polecił powołać komisję, aby zbadała życie, cuda i sławę świętobliwości o. Rafała Chylińskiego. W domu prymasowskim zaś kazał zawiesić obraz przedstawiający o. Rafała. Za jego wstawiennictwem został zawieszony podobny wizerunek o. Rafała w sali obrad senatu. Sejm podjął również uchwałę poparcia sprawy w Rzymie. Dzieje historyczne, szczególnie rozbiory Polski spowodowały, że beatyfikacja o. Rafała coraz bardziej się oddalała. Po odzyskaniu wolności w 1918 r. zostały wznowione starania w sprawie beatyfikacji o. Rafała. Dnia 13 maja 1949 r. Ojciec Święty Pius XII zatwierdza dekret o heroiczności cnót. Jan Paweł II dnia 22 stycznia 1991 r. zatwierdza cud za wstawiennictwem o. Rafała, otwierając tym samym drogę do beatyfikacji, która została ustalona na 9 czerwca w Polsce.

*o. Zbigniew SUCHECKI OFMConv.
"Rycerz Niepokalanej", kwiecień 1991*

SKROTY POCODZA OD REDAKCJI



LITURGIA SŁOWA

10 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 3, 9-15

Czytanie z Księgi Rodzaju

Gdy Adam spożył z drzewa, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: *Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Pan Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Adam odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.*

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 4, 13-5, 1

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Cieszę się owym duchem wiary, wedle którego napisano: *Uwierzyłem, dlatego przemówiłem*; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nas przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

EWANGELIA

Mk 3, 20-35

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to postyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: *Odszedł od zmysłów. Natomiast uczeni w piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak szatan może wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego. Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają o Ciebie. Odpowiedział im: Któż jest moją matką i którzy są braćmi? I spoglądając na siedzących wokół Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.*

SZATAN. To, co nazywamy Szatanem czyli przeciwnikiem, oznacza wszystko co czyni człowiekowi zło. Pismo św. mówi też "oskarżyciel" w przeciwieństwie do "paraklety" (Ducha Św.), który jest pocieszycielem, adwokatem. Szatan nazywany jest "diabłem", to znaczy tym, który dzieli, bo zło człowieka jest zawsze sporem - albo z samym sobą, albo z innymi. Szatan został też nazwany "kłamcą", jako że zło nie przyciągałoby nas gdyby nie przybierało postaci dobra, postaci tego, co może nas zadowolić. Dzisiejsza Ewangelia mówi, że jakby nie było Szatan stracił swą moc: jeśli Jezus przepędza Szatana w imieniu Szatana, to Szatan sam siebie niszczy. Jeśli przepędza nasze zło w imieniu Boga, jest silniejszy niż mocarz, jest ponad siłami śmierci. Wielokrotnie już tłumaczono, że zło nie może tak naprawdę uczynić nam krzywdy ponieważ - na krzyżu - Chrystus sprzęga wszelkie zło świata, które przeciw Niemu powstaje, aby dokonać dzieła zbawienia.

SZATAN I DUCH. Wolałbym, żeby pierwsze czytanie zaczynało się od 4 wersetu. Podstępny wąż reprezentuje podejrzliwość - podejrzliwość człowieka, który zawsze szuka pułapki, jaką inny człowiek albo Bóg mógł na niego zastawić. W Księdze Wyjścia Bóg jest przedstawiony jako ten, który kłamie, jest zazdrosny o człowieka i stawia barierę między człowiekiem a poznaniem, uniemożliwiając mu stanie się *jak On*. Krótko mówiąc, Bóg ma tam cechy przeciwnika -

Szatana. Bóg już powiedział gdzie jest dobro, a gdzie zło: *Wszystkie drzewa są dla ciebie dobre, ale to przynosi śmierć.* Człowiek przyjmuje to jednak za kłamstwo i szuka innego poznania. Popełnia przy tym - prowadzący do śmierci - błąd pomieszania dobra ze złem. I to jest grzech przeciwko Duchowi Św.: przypisanie Bogu dzieł Złego i wzięcie Złego za Boga.

"POTOMSTWO JEJ ZMIAŻDŻY CI GŁOWĘ". Ten grzech jest tak bardzo podstawowy, że nie "podlega odpuszczeniu", jest nieuleczalny: stawia nas wobec Boga w pozycji przeciwnika. Nie jest możliwe zaufanie. Człowiek sięga po owoc, by stać się jak Bóg, ale jako ten bóg, który jest kłamcą i nieprzyjacielem człowieka. W tym zawiera się całe zło: upodobamy się do grabieżcy - tworzymy świat grabieżców i uważamy, że to właśnie jest dobre. Dopóki tak rozumiemy, szukając tego, co nam wydaje się dobre, utwierdzamy się w tym, co złe. Bóg nic nie może na to poradzić. Ale jednak Chrystus weźmie na siebie to zło: *grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu* (2 Kor 5,21). Postawiony razem ze złoczyncami, podzieli ich los. I oto ujawnia się kłamstwo, bo aby Bóg - w Chrystusie - mógł to zrobić, trzeba żeby był miłością. Potomstwo kobiety zmiażdżyło głowę węża.

Marcel DOMERGUE (tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 79 - Str. 36/37

ŻYCIE KOŚCIOŁA

KOMUNIKAT Z 246 KONFERENCJI PLENARNEJ EPISKOPATU POLSKI

W dniach od 30 kwietnia do 2 maja 1991 roku obradowała w Warszawie 246 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Obradom przewodniczył kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, w obecności Nuncjusza Apostolskiego, arcybiskupa Józefa Kowalczyka.

Konferencja miała charakter szczególnie ze względu na udział w niej przedstawicieli Episkopatów z innych krajów Europy. Przybyli Biskupi katoliccy z Białorusi, Czecho-Słowacji, Francji, Łotwy, Niemiec, Rosji i Ukrainy oraz biskup anglikański z Wielkiej Brytanii. Podzielili się oni swoimi doświadczeniami oraz troskami duszpasterskimi i ekumenicznymi.

Konferencja Episkopatu, jako wyjątkowo ważny dokument, wydała odezwę o niedopuszczalności referendum w sprawie zabójstwa dziecka poczętego [...].

ODEZWA BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE REFERENDUM NA TEMAT ŻYCIA NIE NARODZONYCH

Siostry i bracia,

Znajdujemy się w szczególnej chwili naszych dziejów, kiedy jako wspólnota narodowa musimy dać świadectwo zarówno wobec Boga, drugiego człowieka, jak i własnego sumienia. Niektóre bowiem ugrupowania w Polsce żądają przeprowadzenia referendum w sprawie życia nie narodzonych dzieci, tłumacząc to obroną - ich zdaniem - zagrożonej wolności, rzekomą troską o nasze państwo i jego miejsce we współczesnej Europie. Odwoływanie się w tym względzie do opinii publicznej obywateli wydaje się na pierwszy rzut oka uzasadnione: to my przecież decydujemy demokratycznie o tym, jakie mają być nasze prawa! W tym przypadku jest to jednak zapatrywanie z gruntu fałszywe. Istnieją bowiem prawa, których człowiek nie ustanowił i dlatego ich również zmieniać nie może. U podstaw wszystkich praw przyrodzonych człowieka znajduje się niezbywalne prawo do życia i to od chwili poczęcia. Ma ono swoje źródło w Bogu-Dawcy wszelkiego życia. Na temat tego prawa nie można proponować żadnego referendum.

KOŚCIOŁ A KULTURA

Człowiek a kultura

To ogromne zagadnienie rozpatrzmy dzisiaj tylko w aspekcie poznawania świata przez człowieka. Skonfrontujemy po prostu dwie wizje: nowożytną myśl materialistyczną z myślą chrześcijańską, by lepiej zrozumieć jeden z najważniejszych problemów człowieka naszych czasów.

NOWOŻYTNA MYŚL MATERIALISTYCZNA

Dla współczesnej myśli naukowej racjonalne wyjaśnienie jakiegoś zjawiska w świecie nie ma nic wspólnego ze związkiem między tym zjawiskiem a życiem człowieka, badającego to zjawisko. Począwszy od XVI w. wykształca się idea rozumienia racjonalnego jako wyjaśnienia przy pomocy zespołu powiązań między czystymi przedmiotami. Oddzielając zjawisko, by porównać je z innymi naturalnymi zjawiskami tej samej klasy, myśl współczesna zbudowała nadzwyczaj skuteczny system wiedzy o czystych przedmiotach. System ten umożliwił zrozumienie połączeń między przyczynami naturalnymi, otworzył nową perspektywę widzenia prawdy. Bez niego wszystkie osiągnięcia nauki i techniki byłyby niemożliwe.

System ten przyniósł też jednak śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszej kultury, gdy naukę o czystych przedmiotach rozszerzył i uogólnił na każde wiarygodne poznanie. W systemie tym nie widzi się, iż w rzeczywistym świecie istnieją nie tylko przedmioty, ale i podmioty; że istnienie podmiotów jest w pewnym sensie ważniejsze, niż istnienie przedmiotów. Co więcej, badamy przedmioty ze względu na nadzieję wzrostu naszego bytowania jako ludzi opanowujących rzeczywistość przedmiotową. Tymczasem sformułowany przez Macha postulat wykluczania podmiotu, jako podstawowy warunek poznania naukowego, został rozciągnięty także na samego człowieka badanego tak, jak gdyby był on tylko przedmiotem. Stąd oczywistość manipulowania człowiekiem, jak poznanie przedmiotowe pozwala czynić z przedmiotami. Taki sposób postępowania zrodził mentalność, iż człowiek nie odczuwa potrzeby

uciekania się do swego duchowego wnętrza, ale uważając się za czysty przedmiot, ucieka się do przedmiotowych technik, dla rozumienia siebie. Różne doświadczenia ludzkie nie przekraczają nigdy poziomu czysto emocjonalnego. Brakuje człowiekowi refleksji nad sensem doświadczanego życia, by na podstawie tego sensu sformułować jakiś spójny projekt życia. Stąd to dzisiejsze tragiczne wahanie, między zadufaniem, iż dzięki analizie naukowej można poznać pełny sens swej egzystencji, a czarną rozpaczą.

Z jednej strony widzimy coraz szerszą akceptację technokratycznej redukcji egzystencji, narzucaną przez dominującą mentalność. Ludzie usiłują przekonać siebie, iż nie mając duchowego wnętrza otwartego na nieskończoną tajemnicę Prawdy, Dobra i Sprawiedliwości, pozwalają na całkowite uwięzienie swych pragnień w kole produkcji i konsumpcji i poddają się czysto materialistycznemu wyjaśnianiu swych potrzeb i sytuacji. Z drugiej strony duchowość człowieka nie godzi się na tę narzucaną interpretację, stąd rozpaczliwy bunt przeciwko takiemu życiu, przez przekraczanie prawa, odrzucanie pracy, wynaturzenia społeczne, narkotyki czy terroryzm. Te dwa aspekty uzupełniają się. Człowiek, który traci zdolność posługiwania się rozumem we własnym życiu, dochodzi nieuchronnie do przeciwstawiania rozumu i życia.

MYŚL CHRZEŚCJAŃSKA

Św. Tomasz z Akwinu wyraził stosunek człowieka do kultury następująco: *Genus humanum arte et ratione vivit*. Stwierdzenie to oznacza właściwie, że człowiek stworzony jest do prawdy i że winien tej prawdy szukać, używając swej inteligencji w obszarze swego doświadczenia życiowego. Jest to perspektywa daleka od wszelkiego fideizmu, od wszelkiej nieufności wobec rozumu. Jest to jednocześnie perspektywa daleka od wszelkiego intelektualizmu, od abstrakcyjnego roszczenia uwięzienia rzeczywistości w schemacie.

W tym znaczeniu człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze (Jan Paweł II w UNESCO, 1980), i kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka (tamże). A więc kultura pozwala wzrastać temu, co ludzkie w człowieku. Czyni to przez umożliwienie mu wielorakich spotkań z człowiekiem czy grupą ludzi. Spotkania oddziałują na naszą osobowość przemieniając ją, ofiarowują nowe zainteresowania i wartości. Każda rzecz czy osoba, spostrzegane jako dobro, wzbudzają miłość, która oceniając dobro, zmienia także osobę.

Zawsze u początków kultury znajduje się spotkanie, które wprowadza człowieka w sferę wartości; kultura jest więc zawsze refleksją nad spotkaniem, a zatem odnajdowaniem sensu rozumienia własnego życia. U korzeni kultura jest jedna, gdyż tylko jedno jest życie duchowe człowieka. Ale ta jedność rozgałęzia się w wielość kultur, poprzez wielorakie spotkania człowieka z prawdą świata. Stąd każdy wzbogaca swą kulturę poprzez kulturę swego narodu, miasta, rodziny, grupy ludzkiej, w obrębie których odbywają się decydujące spotkania jego życia. I tak, za pośrednictwem spotkań w rodzinie, każde pokolenie przekazuje następnemu swą własną nadzieję, że wydarzy się w końcu spotkanie ostateczne, w którym całkowita prawda człowieka, zawsze przeczuwana a jednak wciąż wymykająca się uchwyceniu i badaniu, objawi się wreszcie w swojej pełni. Innym jest spotkanie w Kościele z Jezusem Chrystusem, który jako Bóg najgłębiej odkrywa człowieczeństwo i prawdę każdego. To On wyznacza nam drogi naszego powołania. W spotkaniu komunijnym z Chrystusem człowiek odkrywa całą prawdę o sobie i miłość Boga wobec siebie. Jeśli odkrywamy siebie w spotkaniu z drugim człowiekiem, to spotkanie z Chrystusem teraz czy w wieczności pozwoli na objawienie każdego samemu sobie. Wiara więc, nie wchodząc w sprzeczność z rozumem, staje się adekwatną odpowiedzią na pytania człowieka o racjonalność i sens życia.

Stąd myśl chrześcijańska uznaje, iż wiedza o czystych przedmiotach jest godziwa i pożyteczna. Ale twierdzi jednocześnie, że jest to jednak wiedza o środkach, którą należy połączyć i w pewnym sensie podporządkować wiedzy o celach człowieka. Taka konfrontacja może nadać wartość całemu doświadczeniu człowieka i uczynić je zrozumiałym.

Chodziłoby tu o jakiś etyczny nadzór, który pokierowałby ku ludzkim celom wzrastające zasoby wiedzy naukowej.

Dlatego Jan Paweł II mówił w UNESCO: *Przysłużmy się sprawie człowieka, jeśli wiedza sprzymierzy się z sumieniem. Ludzie nauki pomogą naprawę ludzkości, jeśli zachowają poczucie transcendencji człowieka w stosunku do świata i Boga w stosunku do człowieka.* Chodziło tu Ojcu św. o umieszczenie nauki we wnętrzu kultury, to znaczy o całościowe otwarcie się człowieka tak na świat, jak i ku sobie samemu. I dlatego proponuje koncepcję kultury, która potrafi zacząć od człowieka i rozwijać się jako interpretacja i zrozumienie spotkań, dzięki którym człowiek widzi znaczenie swego życia, jak i bytowanie wszystkich rzeczy. W obrębie takiej kultury można znaleźć właściwe miejsce dla wiedzy naukowej, dla poznania czystych przedmiotów, które u swych najgłębszych źródeł pozostaje ludzkim poznaniem czystych przedmiotów, to znaczy elementem złożonej drogi człowieka ku prawdzie.

Aby człowiek odzyskał zaufanie do swego człowieczeństwa, konieczny jest powrót do innego pojęcia rozumu, który rodzi się ze spotkania i stanowi krytyczną refleksję nad miłością, to znaczy nad podstawową wartością naszej świadomości. Konieczne jest ponowne odnalezienie właściwego miejsca człowieka w świecie. Zasadniczą bowiem treścią prawdziwie ludzkiej kultury, jest transcendencja człowieka w stosunku do rzeczy. Chodzi o potwierdzenie faktu, że człowiek nie jest rzeczą, czy prostym przedmiotem, lecz nosicielem zdolności do dialogu z tym co Boskie, a co nadaje mu szczególną i nienaruszalną godność. Duchowe otwarcie człowieka na pełnię Boga, wyznacza mu drogę i cel, którego nikt nie może i którego nikomu nie wolno pogwałcić. Afirmacja tej godności i tego celu człowieka, stanowi treść każdej autentycznej kultury. Ta fundamentalna prawda leży także u podstaw dialogu między kulturami. Na płaszczyźnie godności człowieka, różne kultury mogą się spotykać nie zdradzając samych siebie i pogłębiać swą własną prawdę. Dlatego chrześcijańska propozycja rozpoznania w Chrystusie prawdy o człowieku, o każdym pojedynczym człowieku, z konieczności niesie ze sobą kryterium rozpoznawania prawdy każdej kultury; niesie także propozycję spotkania, które pozwoli przemyśleć i przeżyć do końca tę nadzieję zbawienia, która ożywia każdą prawdziwą kulturę.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Do referendum można się uciekać tylko w obrębie praw stanowionych przez ludzi.

Istnieją natomiast prawa przyrodzone, uznawane powszechnie na obecnym etapie cywilizacji jak: prawo do prawdy, do życia w rodzinie, do kształcenia, do własności, do oddychania zdrowym powietrzem. Głosowanie nad zalegalizowaniem niszczenia życia ludzkiego nie tylko łamie prawo człowieka, ale godzi wręcz w cały porządek naturalny. Ewentualne dopuszczenie do takiego głosowania mogłoby w konsekwencji doprowadzić do innych czynów niegodziwych, np. eutanazji czyli pozbawienia życia ludzi chorych jako nieużytecznych dla społeczeństwa. Najbardziej radykalną formą kwestionowania prawa do życia na podstawie powyższych kryteriów były - jak wiemy - obozy koncentracyjne.

Tak więc, skutki takiego patrzenia na człowieka mogłyby w konsekwencji doprowadzić do podjęcia egzystencji całego Narodu. My, ludzie wierzący, naruszenie prawa przyrodzonego nazywamy grzechem. Prawo to jest umocnione pozytywnymi przykazaniami Bożymi, wśród nich także fundamentalnym prawem Dekalogu: Nie zabijaj.

Podzielamy troskę wielu ludzi w naszej Ojczyźnie o dobro młodych dziewcząt i chłopców, rodzin i samotnych matek. Jesteśmy jednak przekonani, że zabijanie nie jest drogą wychodzenia z trudności, przeciwnie - sposobem wpędzenia człowieka w kłopoty, często bez wyjścia, stąd nieodzowne staje się podjęcie programu wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Świadomi naszego pasterskiego obowiązku ostrzegamy wszystkich przed uciekaniem się do referendum nad życiem, naszych zaś braci w wierze wzywamy, aby odrzucili taki sposób stanowienia prawa, który jest sprzeczny z naturą i godnością człowieka i aby zdecydowanie i odważnie stanęli w obronie życia.

Opiece Maryi, Matce Chrystusa, gorąco Was polecamy.

Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi obecni na 246 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

* * * * *

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Marzenie o nieograniczonym postępie powraca, gruntownie przemienione dzięki nowej optyce otwartej przez wiarę chrześcijańską, która zapewnia nas, że postęp taki jest możliwy tylko dlatego, że Bóg Ojciec już od początku postanowił uczynić człowieka uczestnikiem swej chwały w zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie: "W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków" (Ef 1, 7), w Nim także zechciał Bóg zwyciężyć grzech i sprawić, by służył on naszemu większemu dobru, które nieskończenie przewyższa to, co mógłby powiedzieć - gdy trudzimy się wśród ciemności i braków niedorozwoju i nadrozwoju - że kiedyś "to, co zniszczalne, przodzieje się w niezniszczalne, a to, co śmiertelne, przodzieje się w nieśmiertelność" (1 Kor 15, 54), gdy Pan "przekáže królowanie Bogu i Ojcu" (tamże, 15, 24) i wszystkie dzieła i czyny godne człowieka zostaną odkupione. Pojęcie wiary ponadto dobrze wyjaśnia motywy przynaglaające Kościół do zajmowania się problematyką rozwoju i do uznania za obowiązek pasterskiej postęgi pobudzanie wszystkich do refleksji nad naturą i charakterem autentycznego rozwoju człowieka. Poprzez swoje zaangażowanie Kościół z jednej strony chce służyć Bożemu planowi, zmierzającemu do doprowadzenia wszystkich rzeczy do pełni, która zamieszkuje w Chrystusie (por. Kol 1, 19), a której On udzielił swemu Ciału; z drugiej, chce wypełnić swoje zasadnicze powołanie bycia "sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego". Dla niektórych Ojców taka wizja Kościoła stała się inspiracją do wypracowania oryginalnych koncepcji znaczenia historii i pracy ludzkiej jako skierowanej ku celowi, który ją przewyższa, i określanej zawsze w odniesieniu do dzieła Chrystusa. Innymi słowy, w nauczaniu patrystycznym można odnaleźć optymistyczną wizję dziejów i pracy ludzkiej, to znaczy wieczystej wartości prawdziwych ludzkich dokonań jako odkupionych przez Chrystusa i skierowanych ku obiecanemu królestwu (31).

Sollicitudo rei socialis (IV)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Zjazd Kongresu Liberalno-Demokratycznego wybrał J.K. Bieleckiego szefem komitetu politycznego, natomiast faktycznym szefem partii został Donald Tusk z Gdańska. Do partii przystąpiła grupa secesjonistów ze Stronnictwa Demokratycznego z T. Bieniem. Liberałowie mają nadzieję stać się trzecią - obok Unii i Centrum siłą wywodzącą się z Solidarności. Komitety Obywatelskie szykują się do zawierania przedwyborczych aliansów. Senator J. Stępień - który opowiada się za centroprawicową koalicją - widzi sojuszników w PC, liberałach. Jednakże związany z ZCH-N Chrześcijański Ruch Obywatelski montuje inną koalicję na prawicy z udziałem chadeków, ZCH-N.

→ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - jak podała "Gazeta Wyborcza" - liczy się z możliwością repatriacji Polaków ze Wschodu (od miliona do siedmiu milionów). Podobno wiązałyby się to z ogromnymi kłopotami. A nie prościej byłoby skutecznie dopominać się o poszanowanie praw

mniejszości polskiej na Wschodzie?

→ Dwudniowa narada gospodarza w Belwederze nie przyniosła konkretnych rozstrzygnięć. Prof. Kurowski przedstawił krytykę polityki Balcerowicza. Nie nastąpiło zbliżenie skrajnych stanowisk, natomiast atmosfera społeczna zaczyna wpływać na emocjonalne wypowiedzi niektórych polityków, którzy mówią o groźbie wybuchu społecznego. Atmosfera wokół Belwederu: strajki, manifestacje, spadające zaufanie do elity politycznej rządzącej Polską. Gospodarka nie może wyjść z zakłętego kręgu: recesja-inflacja.

→ Pomimo uwolnienia marynarzy porwanych przez partyzantów somalijskich, sprawa przetrzymywania statku MS "Łokietek" nie schodzi z pierwszych stron gazet. Tajemnicze są okoliczności porwania. "Łokietek" z niewiadomych powodów zoczył z kursu aż 100 mil, nie wiadomo też co zawierał jego ładunek. Oficjalne źródła nie ujawniły również wysokości okupu, jaki zapłacono w zamian za uwolnienie zakładników i statku.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

MEDIATOR

Osiągając wiek emerytalny dostałam przyznaną emeryturę. Jednak według mnie jej wysokość jest za niska biorąc pod uwagę mój staż pracy i wcześniejsze zarobki. Moje odwołania okazały się bezskuteczne. Słyszałam, że w takich sprawach może pomóc mediator.

Mediator (le Mediateur) jako instytucja zainspirowana doświadczeniami prawa skandynawskiego i anglosaskiego została powołana ustawą z 3 stycznia 1973 (zmodyfikowaną 24 grudnia 1976). Mediatora mianuje dekretem Rada Ministrów w porozumieniu z Prezydentem Republiki oraz z Premierem na okres 6 lat.

Do jego kompetencji należy przyjmowanie reklamacji od petentów (niezależ-

nie od obywatelstwa) niezadowolonych z funkcjonowania administracji francuskiej. Wypełniając swoją funkcję mediator poszukuje rozwiązań godzących interesy dwóch przeciwstawnych stron. Nie mając jednak uprawnień do unieważnienia decyzji administracyjnych może jedynie wpłynąć na odpowiedni urząd, aby na nowo rozpatrzył sprawę. Jeżeli z danej sprawy wynika, że stosowanie tekstów obowiązujących prowadzi do decyzji niesprawiedliwych, mediator może wystąpić do odpowiednich organów proponując zmianę przepisów.

Reklamacje do mediatora można składać wyłącznie za pośrednictwem deputowanego lub senatora (można się do nich zwracać nie biorąc pod uwagę podziału na okręgi wyborcze). Do nich też należy dokonanie wstępnej analizy problemu oraz wystąpienie do mediatora.

o czym piszą w Polsce

Kwestia obronności kraju, zwłaszcza w zmienionych warunkach *sojuszów wojskowych*, pozostaje sprawą ciągle aktualną. Dawny sojusznik publicznie odmawia nam sprzedaży broni, zaś nowych sojuszników jakoś nie widać. Wizyta ministra obrony P. Kołodziejczyka w siedzibie NATO miała charakter raczej spektakularny. Zdarza się nawet, że USA odmawiają nam sprzedaży niektórych rodzajów broni. Do problemu: *skąd wziąć pieniądze?*, doszedł problem: *gdzie kupić za nie nowoczesne uzbrojenie?* Tymczasem stan naszej armii jest fatalny. Wycofujący się Sowieci zabrali ze sobą ładunki rażenia. Mamy więc wyrzutnie (m.in. słynne SCUD-y) i rakiety, ale stoją one bezużytecznie.

Artykuł na temat stanu polskiego wojska ukazał się w jednym z ostatnich numerów "Polityki". Oto kilka danych z publikacji Romana Czejarka.

Czołgi. Wskaźnik nowoczesności tego sprzętu wynosi u nas 27% (w innych krajach 45%). Czołg T-72 odpowiada parametrami czołgom zachodnioniemie-

ckim i amerykańskim, ale ustępuje im skutecznością ognia, co oznacza, że *podczas ewentualnego starcia polscy żołnierze muszą podjechać do przeciwnika na około 1000-1200 metrów. Wcześniej, przez ponad minutę, wystawieni będą na celny ogień wroga. W tym czasie np. czołg "Leopard" może oddać 8 strzałów. Transportery.* Tutaj sytuacja przedstawia się najlepiej i będący w naszym wyposażeniu wóz BWP1 niczym nie ustępuje najwyższej klasie światowej.

Lotnictwo. Większość samolotów odpowiada standardom lat 50. Nowoczesnych MIG-ów 29 posiadamy kilkanaście. Nie istnieje prawie lotnictwo bombowe i słabo prezentuje się stan popularnego obecnie (np. w czasie wojny w Zatoce Perskiej) wyposażenia w śmigłowce przeciwpancerne. Rząd USA nie wyraził zgody na zakup przez Polskę myśliwców F-16. **Marynarka wojenna.** Największą jednostką jest zbudowany jeszcze w latach 50. niszczyciel rakietowy ORP "Warszawa". Siła uderzeniowa to 3 okręty podwodne, z których tylko jeden prezentuje w miarę nowoczesny poziom.

Nieco lepiej jest ze statkami transportowymi.

W innych jednostkach posiadamy sprzęt pamiętający II wojnę światową (np. artyleria) lub całkowiec nam teraz nieprzydatny, jak np. okręty desantowe, czy środki przeprawowe mogące pokryć mostami wszystkie rzeki na zachód od Odry do Renu. Nieźle jest ze stacjami radiolokacyjnymi, które od wielu lat są naszym towarem eksportowym, przeciwlotniczymi systemami rakietowymi czy uzbrojeniem strzeleckim. Nie rozjaśnia to jednak ciemnych barw, które zawisły nad naszym wojskiem. Zmieniona sytuacja polityczna zmusza do zmiany formuły strategii. Pora już przestawiać się na doktrynę obronną. Do tego jednak trzeba znacznych środków finansowych. Autor przytoczonego artykułu daje nawet pomysł sprzedaży większości sprzętu zachodnim hobbystom i muzeom, by za uzyskane tą drogą pieniądze kupić przynajmniej trochę wyposażenia nowszej generacji.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

44. Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes przyciągnął tradycyjnie już dziesiątki wybitnych postaci ze świata filmu i aktorów. W oczekiwaniu na laureatów festiwalu, tygodnik "La Vie" poświęca wiele uwagi Romanowi Polańskiemu, któremu powierzono w tym roku rolę przewodniczącego jury.

Cannes nie jest chyba najszczęśliwszym miejscem dla Romana Polańskiego. Filmy, które prezentował na dotychczasowych festiwalach nie były najlepiej przyjęte: *Makbet* w 1973 r. i *Lokator* w 1976 r. zostały wręcz wygwizdane przez festiwalową publiczność. *Piraci* - film zaprezentowany na oficjalnym otwarciu festiwalu w 1986 r., był prawdziwą katastrofą. *To najbardziej przykre wspomnienia w mojej karierze filmowej* - przyznaje sam Polański.

Najwyraźniej jednak propozycja przewodniczenia tegorocznemu jury i perspektywa spędzenia 12 dni (9 - 20 maja) w gmazysku festiwalowego pałacu spodobały się Romanowi Polańskiemu. Gilbert Perrin z tygodnika "La Vie" dopatruje się w tym ostatnim punkcie zbieżności z filmami Polańskiego, z których większość rozgrywa się właśnie w przestrzeni zamkniętej: *Nóż w wodzie* (1962) - na barce pośrodku jeziora, *Bal wampirów* (1967) - w tajemniczym zamku, *Dziecko Rosemary* (1968) - w nowojorskim starym domu.

Znawcy biografii Polańskiego widzą przyczynę tego zjawiska w osobistych doświadczeniach reżysera, a zwłaszcza w dzieciństwie spędzonym w krakowskim getcie. Większość obsesji Polańskiego, jego poczucie absurdu i sarkastyczność

zrodziły się już w okresie dzieciństwa, naznaczonego okupacją hitlerowską i śmiercią najbliższych.

Polska okresu stalinowskiego nie była również zbyt łaskawa dla początkującego reżysera. *Nóż w wodzie*, pierwszy i ostatni film zrealizowany w Polsce przez Polańskiego, został bardzo źle przyjęty przez oficjalną prasę. Zarzucono mu *snobizm na wzór zachodni*, jak również *mieszczański charakter bohaterów...* Polański opuszcza kraj i mieszka kolejno w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Los Angeles. Ostatecznie osiada w Paryżu, gdzie w 1977 roku uzyskuje obywatelstwo francuskie.

Polański to postać bardzo kontrowersyjna: dla niektórych jest on wcieleniem skandalu, dla innych - wprost przeciwnie - uosobieniem geniuszu. Jest niepoprawnym nonkonformistą, który twierdzi, że życie to ponura farsa. Uważa również, że mity istnieją po to, aby je obalić i pozostaje wierny tej zasadzie w większości swoich filmów. Ci, którzy znają Romana Polańskiego podziwiają jego poczucie humoru i pogodne usposobienie mimo tragedii, które wstrząsnęły jego życiem osobistym.

Obecność Polańskiego w Cannes nie jest jedynym polskim akcentem na festiwalu. Przypomnijmy, że wśród 24 wyselekcjonowanych filmów z całego świata, znalazł się film Krzysztofa Kieślowskiego *Podwójne życie Weroniki*. Francję reprezentuje aż 5 filmów: *Van Gogh* Maurice Pialata, *Lune froide* Patricka Bouchitey, *La belle noiseuse* Jacquesa Rivette, *Hors la vie* Maroun Bagdadi i *Jacquot de Nantes* Agnes Vardy.

Jadwiga DZIEŻA

PAPIEŻ A PROBLEMY SPOŁECZNE

Poniższy tekst jest oparty na artykule wyselekcjonowanym przez "Courier International" i przedrukowanym 4 kwietnia br. w "Financial Times". Jego autorem jest John Wyles, wyrażający opinię ludzi, do których docierają echa działalności Ojca św. Jana Pawła II.

Odegrawszy ważną rolę w upadku komunizmu w krajach Centralnej i Wschodniej Europy i uzyskawszy gwarancje prawne ze strony Gorbaczowa w dziedzinie wolności religii, Papież wykonał pierwszą część zadania, jakie sobie nałożył - według obserwatorów - w trakcie swojej elekcji, w 1978 r. Jego sukces ofiarowuje Kościołowi nową i pasjonującą perspektywę, którą Watykan już od teraz nazwał *ponowną ewangelizacją Europy Wschodniej*. Realizacja tego programu nie będzie pozbawiona trudności i zasadzek. By je dobrze wykonać Papież musi udowodnić, że Kościół katolicki jest w stanie odpowie-

dzieć na nowe, najważniejsze potrzeby tych państw, tak jak potrafił w czterdziestoletnim okresie komunizmu zachować w nich wartości etyczne i duchowe.

Nie-katolicy, którzy cenią zręczność Papieża w jego wystąpieniach *ekwilibrysty* politycznego, będą mogli śledzić z fascynacją jego akrobacje słowne, mające na celu unikanie przedstawiania społeczeństw Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych i wielu innych, jako przykładów, których nowe demokracje powinny za wszelką cenę się wystrzeżać.

Oddanie Papieża wartościom demokratycznym nie budzi wątpliwości. Lecz fakt, że rozwinęły się one na Zachodzie, nie uczynił z niego gorliwego zwolennika społeczeństw, które te wartości rozwinęły. Ojciec św. pragnąłby zachowania niektórych z tych wartości w Europie Wschodniej. Wpływałyby one na politykę

państwa i powodowały wzięcie w opiekę społeczeństwa gwarantując mieszkanie, opiekę zdrowotną, kształcenie i środki transportu.

Watykan nie pragnie wcale by mu przyklejono etykietkę polityczną, lecz nie ulega wątpliwości, że Jan Paweł II jest od dawna jednym z najznakomitszych europejskich znawców spraw społecznych. Nieustannie podkreśla odpowiedzialność państwa za stworzenie warunków gwarantujących godność i sprawiedliwość.

Nawet jeśli Papież jest bezsprzecznie po stronie społeczeństw otwarcie demokratycznych, pozostaje on jednak zdecydowanym przeciwnikiem elementów, które doprowadziły do powstania tych społeczeństw. Społeczeństwa te - według jego słów - są pod wpływem grzechów indywidualnych, wypływających z pragnienia *korzyści, która wszystko pochłania i niszczy*. Pragnienia, które można określić jako ekwiwalent moralny *żądzy władzy związanej z intencją narzucenia swojej woli innym*, co właśnie zarzuca się totalitaryzmowi komunistycznemu.

Olga WDOWIARZ

HOŁD PAMIĘCI MISTRZA-PREZYDENTA

Kiedy z kraju docierały wieści o seminariach, sesjach, wystawach i koncertach związanych z tą rocznicą, nie przypuszczałam iż przyjdzie mi pisać o podobnym hołdzie pamięci przygotowanym w Paryżu.

Do końca życia honorowo tytułowano Go Prezydentem, chociaż w swoich czasach był Prezydentem Rady Ministrów. Mistrz polskiej i światowej sceny kulturalnej i politycznej. Żył prawie 81 lat. Dokładnie 29 czerwca minie 50. rocznica Jego śmierci.

Ignacy Jan Paderewski - jeden z najwybitniejszych mężów stanu II Rzeczypospolitej. Wirtuoz-pianista, kompozytor, ambasador polskiej racji stanu i polskiej kultury, filantrop i polityk wielkiego formatu. W czasach, gdy nie istniało nasze państwo, z Jego osobą i dyplomatycznymi zabiegami w wielkim świecie wiązały nadzieję na usankcjonowanie niepodległego bytu Polski. Później był premierem Rządu, delegatem na Konferencję Pokoju i sygnatariuszem Traktatu Wersalskiego oraz reprezentantem RP w Lidze Narodów. Jakkolwiek by nie mnożyć określeń - słowa nie są w stanie oddać

Jego geniuszu i zasług. Należał bowiem do tych nielicznych wielkich indywidualności, o których cokolwiek dobrego by nie powiedzieć, zawsze przekaże się pół prawdy.

Paryskim uroczystościom 50. rocznicy śmierci Ignacego Paderewskiego patronuje Komitet Honorowy: Jerzy Łukaszewski - Ambasador RP we Francji, Michel Poniatowski - były minister i senator, honorowy prezydent Stowarzyszenia im. Paderewskiego oraz Bogusław Sonik - dyrektor Instytutu Polskiego. Ze współpracą pospieszyno wiele instytucji i stowarzyszeń, na czele ze wspomnianym już Stowarzyszeniem im. I. Paderewskiego. Gospodarzami kolejnych wieczorów będą Instytut Polski i Biblioteka Polska.

Wieczór pierwszy - **8 czerwca**. Jego mottem są słowa Kamila Saint-Saënsa: *Geniusz, który przypadkiem także gra na fortepianie*. Prowadząca program Ewa Dobrzyńska poprzez filmy, slajdy, opinie i refleksje przedstawi Paderewskiego widzianego oczami Francuzów. Wspomagać ją będą cytatai tekstów Nicole Pinaud i Jerzy Rogulski. Wstęp za zaproszeniami, którymi dysponuje Instytut. Następane koncertowe wieczory

są już płatne (bilety w cenie 60-90F). Muzykę Paderewskiego usłyszymy dwukrotnie. **27 czerwca** w Instytucie Polskim podczas recitali: Aleksandra Woronickiego - pianisty i Barbary Franch-Weselak wykonawczyni pieśni. Natomiast **29 czerwca** w Bibliotece Polskiej wieczór zatytułowany *Paderewskiego rozmowy o Chopinie*. Ilustracją muzyczną będą dzieła obu mistrzów, wykonywane przez Aleksandra Woronickiego i wzbogacone słowem, podanym przez Pascala Monge.

30 czerwca w kościele oo. Pallotynów przy rue Cler o godz. 10.30 odprawiona zostanie uroczysta Msza św. poświęcona pamięci Ignacego Jana Paderewskiego. W samo południe, przy Avenue Victor Hugo pod numerem 94, nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscu, gdzie Mistrz-Prezydent mieszkał w latach 1889-1906.

Należy dodać, iż ten cykl wieczorów jest zwiastunem dalszych uroczystości, które odbędą się w ramach III Festiwalu im. Paderewskiego planowanego na przełomie września-października bieżącego roku.

aza

aktor i przestrzeń

ROZMOWA Z GUY SHELLEY, DYREKTOREM TEATRU ESPACE ACTEUR W PARYŻU



J. Dąbrowska: Czym jest dla pana teatr?

G. Shelley: Jest to *powołanie*: zawód - ponieważ wymaga mistrzostwa. To również pasja, której trzeba się oddać całkowicie i życie, ponieważ nie ma prywatności.

J.D.: Dlaczego wybrał pan nazwę "Espace Acteur"? Jest to przeciwstawienie, tęcznik czy przynależność?

G.S.: Wszystko razem: myślnik między pojęciem Przestrzeni i Aktorem. Le Corbusier powiada: *Nie ma estetyki bez funkcji przestrzennej*. Wymiar i budowa Przestrzeni oraz to, co się w niej przeżywa, wymagają Aktora. To człowiek budujący przestrzenie. Stanowi to jego estetyki i zarazem misje.

J.D.: Czy Przestrzeń może wytworzyć pewien stosunek do Aktora, wpłynąć nań i na jego grę?

G.S.: Nie, odwrotność nie jest możliwa. Pojęcie Przestrzeni jako ramy lub pozycji architektonicznej powinno być bez znaczenia dla Aktora, który nieustannie przebudowuje Przestrzeń. Jeśli jej nie opanował, oznacza to, że nie wykonał właściwie swej pracy - przetworzenia Przestrzeni i Czasu. Gdyby uległ wpływowi czasu wyznaczonego dla danej roli i nie potrafił przebudować Czasu, to również nie spełniłby swej roli. Może przecież wrócić na scenę po kilku minutach, mając o dwa lata więcej.

J.D.: Jest on więc panem Przestrzeni w relacji jednokierunkowej?

G.S.: Tak uważam. Według mnie, współczesny sposób postępowania w Teatrze polega na tym, że układ Czasu-Przestrzeni, który Aktor musi opanować, wyklucza wciągnięcie widza w grę jako współnika Aktora. Ma on być kimś dopuszczonym do oglądania rytuału Aktora.

J.D.: Uczestniczy w ceremonii "z zewnątrz"?

G.S.: Ma i rolę służebną. Jest osobą, która z chwilą obrania przez siebie roli Widza, uświadamia sobie w poczuciu swej odpowiedzialności miejsce, które zajmuje jako Widz.

J.D.: Jaką drogą doszedł pan do teatru?

G.S.: Klasyczną. Studia w szkole dramatycznej Conservatoire National d'Art Dramatique. Wkrótce zostałem reżyserem i dyrektorem zespołu teatralnego. Mając 22 lata, stworzyłem Narodowy Festiwal Poezji w Zamkach Owernii. Poznałem wtedy wielu współczesnych poetów, m.in. Saint-John Perse'a. Uzyskałem nawet w 1970 r. prawa do jego utworów. Festiwałem tym kierowałem przez 7 lat, pełniąc obowiązki reżysera, aktora, dyrektora zespołu i Festiwalu. Łączyłem świadomie wszystkie te odpowiedzialne zadania. W wieku 28 lat, zostałem mianowany dyrektorem teatru *Agora* w Evry -

największego w Europie, budowanego razem z nowo powstającym miastem. Byłem jego pierwszym dyrektorem. Czuję się tam nieszczęśliwy, w bezosobowym, źle zbudowanym i źle zarządzanym świecie. Podałem się więc do dymisji.

J.D.: Czy kontakty i współpracę z teatrami polskimi nawiązał pan dopiero w roku 1990?

G.S.: Oczywiście, że już wcześniej! Moja współpraca z Polską jest bardzo ważna i trwa już od 6 lat. Początkowo prowadziliśmy z Polską wymianę profesorów: wykładowcy z Krakowskiej Szkoły Dramatycznej prowadzili zajęcia u nas, a ja sam pojechałem na rok do Krakowa z wykładami. Był to dla mnie pobyt bardzo kształcący. Następnie zaprosiliśmy studentów polskich do Paryża i wspólnie przygotowaliśmy przedstawienia w ramach Festiwalu Montmartre, którym kieruję. Włączyłem doń polskie sztuki, które uważam za świetne: *Bal w operze* i *Komediantów* - sceniczny montaż dzieł Berangera, rodzaj komedii muzycznej na temat świata Toulouse-Lautreca. Obie sztuki reżyserowała Marta Stebnicka. Dwa lata temu pojechalśmy na tournée do Polski, prezentując *Le Prince trvaesti* Marivaux. Zostaliśmy tak serdecznie przyjęci, że postanowiliśmy zaprosić Polskę do naszego teatru. Sądzę, że właśnie to poczucie braterstwa sprawiło, że 4 polskie teatry mogły przyjechać do Paryża. Był to dla nich rodzaj *nagrody*, a dla nas piękny podarek.

Jestem pełen podziwu dla polskich aktorów - są najbliżsi temu, co rozumiem przez *Aktora* w *Teatrze* - w najszlachetniejszym sensie tego słowa. To prawdziwi "arystokraci teatru". Czuję się świetnie wśród polskich aktorów - rozumiemy się ponad językiem, estetyką czy nawet typem kultury. Wyjaśnienie tego faktu sięga bardzo daleko - jest ono zapewne zakorzenione w powołaniu do *Teatru*. W Krakowie wyczułem właśnie ową tożsamość kultury europejskiej - w tym grodzie narodziła się myśl europejska - podobnie jak we Florencji, w Toledo czy Paryżu. W tych miastach odczuwałem potrzebę odnalezienia poprzez ich Teatr tego, czym te miasta są przesiąknięte - myśli, która odpowiada oczekiwaniom obecnego społeczeństwa wobec teatru.

J.D.: Odkrycie pewnego szczególnego nastroju?

G.S.: Tak! Czegoś, co można nazwać *siłą ziemi*. Jestem na to bardzo wrażliwy. Stanowi to dla mnie źródło natchnienia. Zależymy od środowiska - kto wychował się na wsi, ten jest inny od wychowanego w mieście, a mieszkaniec przedmieścia różni się od żyjących w centrum. Wszystko to są rzeczy złożone i subtelne, a rola artysty polega na wyławianiu odcieni i uzupełnianiu swej palety. Jest to jego osobisty wybór. Odczuwałem potrzebę odnalezienia tej prawdy w postępowaniu mego własnego Teatru. Postępowanie aktorów polskich było dla mnie punktem odniesienia. Polscy aktorzy sforsowali granice, by wyrazić otaczającą ich rzeczywistość - wobec bardzo dla nich trudnej sytuacji politycznej.

dokończenie na str. 16

ZE ŚWIATA

□ Przewodniczący indyjskiego Kongresu Narodowego - Rajiv Gandhi został zamordowany. Sprawców upatruje się w grupowaniu tamilskich "Tygrysów".

□ W Etiopii odsunięto od władzy reżim komunistyczny. Z tej okazji obalono w Addis Abebie statuę Lenina, podarowaną przed 14 laty przez ZSSR.

□ Sowieckie oddziały desantowe zaatakowały posterunki litewskiej i łotewskiej straży granicznej.

□ Polscy deputowani z Litwy zatwierdzili, wbrew sugestiom prezydenta Landsbergisa, projekt "Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego". Stolicą kraju byłaby Nowa Wilejka, hymnem - Rota, a mieszkańcy posiadaliby trzy obywatelstwa (wileńskie, litewskie oraz polskie lub sowieckie, do wyboru).

□ Mołdawska Socjalistyczna Republika Sowiecka nazywa się odtąd: Republika Mołdawia. Zmiana nazwy Republiki stawia pod znakiem zapytania termin "Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich".

□ Niemiecka chadecja zgłosiła kompromisową propozycję w sprawie przyszłej stolicy Niemiec: rząd federalny pozostałby w Bonn, a urząd prezydenta i dwie izby parlamentu zostałyby przeniesione do Berlina.

□ Po raz pierwszy od 8 lat deficyt handlowy USA spadnie poniżej 100 mld dolarów.

□ Mongolia otrzyma od USA 30 tys. ton żywności. Jest to pierwszy przypadek udzielenia przez Stany Zjednoczone pomocy Mongolii.

□ 15-milionowej Czecho-Słowacji grozi posiadanie do końca roku 1,5 mln bezrobotnych.

□ W katastrofie lotniczej samolotu TU-154 w Leningradzie zginęło 15 osób.

□ Wojska kubańskie opuściły Angolę.

W czynie społecznym...

Z moich szkolnych lat pamiętam taki oto obrazek: zbieraliśmy się rano na boisku szkolnym, każdy brał grabie, widły albo blaszany kubeł i stojąc z tym dobytkiem w garści słuchaliśmy przemówienia pani dyrektor. Przemowy te były zazwyczaj krótkie i dotyczyły celu naszej wyprawy. Cel zaś był oczywisty: mieliśmy wysprzątać okolice szkoły.

W wyprawach tych nie widziałam wtedy niczego złego. Co więcej - nadal nie widzę, choć słyszałam już różne płomienne wystąpienia przeciwko wykorzystywaniu uczniów. To prawda, że nikt nam za tę pracę nie płacił i że nie mieliśmy tego dnia lekcji. Działo się to w latach siedemdziesiątych - więc dla wielu jest to przykład socjalistycznego wychowywania przez szkołę. Tak się jednak złożyło, że miałam kiedyś okazję przyjrzeć się z bliska pracy w szkołach duńskich - i zobaczyłam dzieci z miotłami, zamiatające chodnik przy szkolnym ogrodzeniu...

Teraz, kiedy czasami odwiedzam okolice, w których mieszkałam jako dziecko, widzę zaniedbane szkolne boisko i sterty śmieci na szkolnym przystanku autobusowym - jest mi smutno. Czy rzeczywiście porządkowanie swojego otoczenia nie jest czymś, czym mogą zająć się uczniowie? Widocznie jednak nie mogą, a same prace społeczne nie są dziś popularne.

Rok temu (to już opowieść z innej bajki) razem z mieszkającymi też na parterze sąsiadami postanowiliśmy zażyć w budynku domofon. Udało się nam przekonać do tego pozostałych mieszkańców, zebraliśmy pieniądze, część prac (żeby było taniej) wykonaliśmy sami. Dziś wszyscy chwalą nasz pomysł - z wyjątkiem nas samych. Okazało się bowiem, że jeśli cokolwiek trzeba w domu zrobić, wszyscy przychodzą właśnie do nas. A to okazuje się, że w piwnicy nie ma światła, a to że drzwi skrzypią, że leży jakiś śmieć na schodach...

Okazało się też, że mieszkańcy sąsiedniej klatki schodowej chcieliby mieć tak jak my domofon - więc może ktoś (w domyśle: my) by im zreperował drzwi, przyprowadził monterów i najlepiej

jeszcze za to wszystko zapłacił. Miło jest przecież mieć czysto wokół siebie zwłaszcza, jeśli samemu nie trzeba sobie brudzić rąk.

Piszę to wszystko nie po to, żeby się żalić. Po prostu mam wrażenie, że coraz częściej spotykaną postawą jest z jednej strony żądanie, żeby coś było zrobione a z drugiej - żeby mi zapłacono za moją pracę. Pojęcie pracy społecznej, a więc czegoś, co robi się bez zapłaty i nie tylko dla siebie, stopniowo zanika. Jeśli ktoś coś robi dla innych, jest często uważany za durnia (proszę się nie obrażać za to określenie). Nie bez przyczyny przecież tak częstą reakcją na czyjąś bezinteresowną pracę jest: "on coś z tego ma".

To zresztą do pewnego stopnia prawda. Każde działanie, jeśli jest skuteczne przynosi korzyść zasadniczą: jakąś zmianę na lepsze i do tego jeszcze satysfakcję, że się udało. A ja ciągle zadaję sobie pytanie, dlaczego jest to wystarczające tylko dla ludzi starszych?

Coraz rzadziej wśród ludzi, którzy (jednak) próbują podjąć jakieś działania na rzecz swojego otoczenia, są osoby mające naście czy dwadzieścia parę lat. Kiedyś zapytałam kilkoro moich znajomych w tym właśnie wieku, dlaczego nie próbują czegoś zrobić - ot, choćby postawić na parapetach w korytarzu ich domów doniczki z kwiatami i podlewać je. Usłyszałam, że po prostu się wstydzą, że ich ktoś znajomy zobaczy i że będzie się z nich śmiał.

Przyznaję, że to tłumaczenie nie przekonuje mnie. Nie potrafię w pracy społecznej zobaczyć niczego wstydliwego. Jest dla mnie czymś normalnym, sygnałem, że ludzie, mieszkający w jednym budynku to nie jakaś przypadkowa zbieranina nazwisk, ale pewna społeczność.

Może ktoś z Państwa będzie mi w stanie wytłumaczyć, dlaczego minęła moda na pracę bezinteresowną? Będę wdzięczna za listy...

Monika WĘGIEREK

PARYŻ



116 PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES

Z radością przystąpmy do Tronu Łaski.

W tym roku zwracamy się do Was, Drodzy Rodacy, z zachętą do wzięcia liczego udziału w 116. Narodowej Pielgrzymce Polaków z emigracji, liczniejszego niż w latach ubiegłych. Pójdźmy, z radością przystąpmy do Tronu Łaski, by przez pielgrzymi trud oddać chwałę Maryi Niepokalanej, sercem szczerym wyrazić Jej wdzięczność za bezmiar łask spływających na nas za Jej potężnym wstawiennictwem.

Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa: *Kapłani w postudze świata i Kościołowi*. Maryja, Matka Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa czeka na nas w tym wybranym miejscu. Czekają, by wyrazić Jej wdzięczność za wspaniały dar Jej Syna jakim jest kapłaństwo. Kapłaństwo w zamiarach Bożych ma uświęcać świat i budować Kościół, w którym każdy ma odpowiednie miejsce. Kościół to nie tylko wspólnota wierzących, ale jak poucza na św. Paweł to Mistyczne Ciało Chrystusa, a my

zjednoczeni z Chrystusem przez Chrzest, stanowimy jego istotne części składowe - jakby komórki w żywym organizmie. Kościół to lud kapłański, bowiem każdy z nas ma udział w powszechnym kapłaństwie Chrystusa. Kapłaństwo hierarchiczne - sakramentalne ma w nim swoje niezbędne, niczym nie zastąpione miejsce. Bez kapłaństwa sakramentalnego nie ma Kościoła, nie ma odpuszczenia win i nie ma Eucharystii, która jest źródłem wszystkich sakramentów.

Spiesząc do stóp Niepokalanej, w grocie Massabielskiej staniemy u Tronu Łaski, by przemyśleć, przemodlić, a może odkryć rolę kapłana i kapłaństwa, by prosić, błagać za kapłanów i o kapłanów. *Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo.* Proście Pana żniwa - to polecenie Chrystusa chcemy przedstawić Bogu przez ręce Maryi, by miał kto iść na cały świat i głosić Ewangelię aż po krańce ziemi. Podejmijmy pielgrzymi trud, by wyprosić nowe powołania kapłańskie i zakonne wśród polskich rodzin na emigracji.

Pospieszmy do stóp Niepokalanej, by wyrazić wdzięczność za Jej szczególną łaskawość wobec naszego Narodu, za dzieło Konstytucji 3-Maja, która stała się sztandarem naszego Narodu na mroczne lata zaborów i niedawne kajdany komunizmu. Wyrazić Jej wdzięczność, że możemy tu i w Ojczyźnie i zaśpiewać pełną piersią: *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie*. Wiara i wolność to dwa płomienie naszego Narodu. Zachować, ożywić i pogłębić wiarę, a wolność dobrze wykorzystać - to nasze zadanie. Wolność to nie swawola. To wolność

dzieci Bożych nieskrępowanych okowami grzechu.

Pielgrzymka jest formą kultu, oddawaniu czci Bogu, Matce Najświętszej czy świętym. By spełniła swoje zadanie potrzeba zastanowienia, przemyślenia, zrozumienia, przemodlenia i światła Słowa Bożego, by nam w tym pomóc. Przepowiadanie Słowa Bożego przeprowadzi doświadczony kaznodzieja ks. Józef Musiał - proboszcz kościoła polskiego w Paryżu.

Zwracam się do kapłanów duszpasterzy, którzy w dobrych i złych chwilach z poświęceniem i oddaniem służyli i służą emigracji. To, że emigracja polska nie zatraciła wiary jest ich zasługą jak to podkreślił Ojciec św. Jan Paweł II, a oto dalsze jego słowa: *Nie traćcie odwagi. Nie zamykajcie się w złotej wieży uprzedzeń, rutyny, minimalizmu duszpasterskiego, łatwizny. Nie pomniejszajcie, nie redukujcie, nie zamykajcie niczego, co służy prawdziwemu dobru wiernych.* Od Was, od waszej gorliwości i wielkoduszności duszpasterskiej, od waszej zachęty i tłumaczenia zależy los naszej Narodowej Pielgrzymki. Proszę Was, zróbcie wszystko, byśmy godnie uczcili Maryję, dając świadectwo obecności w Lourdes w dniach od 1-8 sierpnia.

Życzę szczęść Boże na dobre przygotowanie tegorocznej 116 Pielgrzymki Narodowej.

ks. prał. St. Jeż - Rektor

PROGRAM PIELGRZYMKI DO LOURDES

(1-8 sierpnia br.)

1 sierpnia - wyjazd do Lourdes;

2 sierpnia - przywitanie przy Grocie - **10.30** Msza św. w Bazylice Różańcowej - **17.30** spowiedź;

3 sierpnia - **7.30** Msza św. w Grocie - **14.00** Droga Krzyżowa;

4 sierpnia - Różaniec z medytacją w Bazylice Różańcowej;

5 sierpnia - **7.30** Msza św. w Bazylice Górnej - **14.30** Różaniec z medytacją w Bazylice Górnej;

6 sierpnia - **8.30** Msza św. w Grocie - **22.00** Godzina Święta w Bazylice Górnej;

7 sierpnia - **9.00** Msza św. w Bazylice Różańcowej - **11.00** Pożegnanie pielgrzymów - **12.00** Piknik w Domu Polskiej Misji Katolickiej "Bellevue", wyjazd z Lourdes;

8 sierpnia - Przyjazd do Paryża.

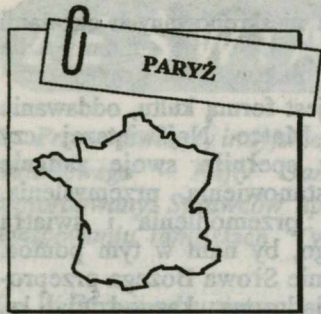
CENY:

Grupa Północ: pociąg II klasy z kuzetkami, hotel, utrzymanie, dojazd do Paryża autobusem i powrót do Lens - **2.170 F**

Grupa Paryż: pociąg II klasy z kuzetkami, hotel, utrzymanie - **2.050 F**

Autobus i mieszkanie w Domu Pielgrzyma Polskiego: Podróż, mieszkanie pod namiotami, utrzymanie - **1.200 F**

* * * * *



PARIS

200 LECIE KONSTYTUCJI 3-MAJA

Święto to dało sposobność do szczególnie uroczystych obchodów. Zainauguowała je konferencja prasowa w Bibliotece Polskiej, na której przypomniano pokrótce historię Konstytucji i zapoznano zebranych z programem paryskich uroczystości.

Towarzystwo Historyczno-Literackie urządziło uroczystą sesję, podczas której prof. Zahorski - historyk z Warszawy - wygłosił odczyt na temat znaczenia Ustawy Konstytucyjnej 1791 roku w dalszych dziejach Polski. Po II wojnie światowej obchody święta były w kraju zakazane. Dopiero rok 1989 przywrócił to święto narodowe. Na zakończenie sesji zebrani odśpiewali pieśń z okresu uchwalenia Konstytucji: *Wiwat Maj, Trzeci Maj*.

Instytut Polski w Paryżu zorganizował dwie wystawy - niejako połączone, choć zupełnie się między sobą różniące. Wystawa historyczna, przedstawiała przebieg obrad Sejmu Czteroletniego, zaś wystawa plastyczna pt. *200 słów na 200 lat* pokazała pracę Tadeusza Lewandowskiego. Autor w formie biało-czarnej szachownicy przedstawił wyjęte z Konstytucji wyrazy, odbite metodą serigrafii czcionkami różnej wielkości i grubości, i jakby od niechcenia na poszczególnych kwadratach - rozrzucił. Wnikliwy i cierpliwy obserwator mógł jednak odkryć autorski zamysł i ukryte znaczenia treści.

Uroczyscie obchodziła ten dzień **Ambasada RP** w Paryżu, wydając z tej okazji oficjalne przyjęcie, na które przybyło wiele osób z francuskich sfer rządowych.

Merostwo Paryża, w dzień rocznicy zorganizowało wspaniałą wieczór w salach Ratusza. Przemawiał mer Paryża

Jacques Chirac, Rektor PMK - ks. Stanisław Jeż oraz ambasador RP - Jerzy Łukaszewski. Zwracając się do zaproszonych gości, Jacques Chirac przypomniał ważne wydarzenia historyczne Polski od momentu uchwalenia Konstytucji do czasów nam współczesnych. Podkreślił przy tym, że *mało jest Narodów, których los byłby równie bliski jak w przypadku Polski i Francji oraz Polska jest jedynym krajem europejskim, z którym Francja nigdy nie prowadziła wojny*. Mówiąc o Polakach osiadłych we Francji przypomniał, że *doskonale zintegrowani ze społeczeństwem francuskim, stanowią wspólnotę wierną swojej tradycji i wartościom*.

Część artystyczna obejmowała: fragmenty filmów dokumentalnych mówiących o Polakach w Paryżu od wizyty Ignacego Paderewskiego po wizytę Prezydenta Lecha Wałęsy, występ polskiego zespołu tanecznego "Wawel", pieśni w wykonaniu Poznańskich Słowików pod batutą Stefana Stuligrosza oraz krótki recital chopinowski pianistki Ewy Osńskiej. Fragmenty Konstytucji odczytała Marie Christine Grudzińska, a wspomnienia gen. de Gaulle'a - Francis Huster, który oficjalnie wyznał swoje polskie pochodzenie. Z recytacją wystąpił też Tomasz Białkowski, deklamując *Myśląc Ojczyzna* K. Wojtyły. Wystąpił też Roman Polański.

Sale paryskiego Ratusza gościły tłumy Polaków i Francuzów, pragnących uczcić nasze święto narodowe i historyczną rocznicę Konstytucji. Oceny artystycznej części spotkania były bardzo podzielone: od zachwytów po ostrą krytykę. Na tę ostatnią złożyła się na pewno niejednołitość programu oraz niedbała recytacja Romana Polańskiego, który rozczarował swoim wystąpieniem.

Następnego dnia, w sobotę 4 maja, w **kościółce św. Magdaleny** koncelebrovano uroczystą Mszę św. Dziękczynną, której przewodniczył metropolita paryski Jean Marie kard. Lustiger, nuncjusz apostolski we Francji Lorenzo Antonetti i rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż. To modlitewne spotkanie ku czci Matki Bożej Królowej Polski zgromadziło również niespotykane tłumy rodaków. Homilię głosił kard. Lustiger. Przypomniał w niej słowa, jakie skierował do Polaków 10 lat temu w Osny. Mówił wówczas o tajemnicy cierpienia, nadziei, o zwycięstwie prawdy, o dramatach wstrząsających historią naszego kraju, o bezustannej walce o wolność i solidarność. *Słowa, które wypowiedziałem dziesięć lat temu - powiedział J.M. Lustiger - mają większą moc teraz, w czasie wolności. (...) Nie bez powodu też właśnie dziś*

chcieliście złożyć dziękczynienie Matce Boga. Kardynał przypomniał, że wybranie Maryi na Królową świata doczesnego jest akceptacją porządku nieba w porządku doczesnym. I o tym każdy naród, który zdobywa się na taką śmiałość musi wiedzieć. Jest to zarazem powołanie do świętości.

Nie jesteśmy więźniami teraźniejszości - kontynuował Kardynał - *nasz wzrok musi być skierowany ponad historię. Trzeba działać według reguł Królestwa Niebieskiego*. Mówiąc o aktualnej sytuacji Polski, J.M. Lustiger przypomniał, że *bardziej niż kiedykolwiek będzie konieczne respektowanie różnic, przebaczenie i to, co przez tyle wieków było punktem odniesienia. Jeżeli Polska odrzuci to, co było jej siłą w czasach próby dozna jeszcze większego ucisku, tym razem niewoli wewnętrznej. Na co bowiem człowiekowi świat, jeśli duszę straci? A ten, co duszę traci, traci świat. Zbawienie doczesne jest również zbawieniem wiecznym* - zakończył Kardynał.

13 maja w **Merostwie XVIII Dzielnicy** otwarto wystawę malarstwa i rzeźby, prezentującą prace 20 polskich artystów mieszkających we Francji, a zorganizowaną również dla uczczenia 200-lecia Konstytucji. Polscy artyści pragnęli w ten sposób wyrazić przywiązanie do tradycji i historii swojej Ojczyzny. Na otwarcie przybył Alain Juppé - sekretarz RPR. Przemawiali: Roger Chinaud, mer XVIII Paryża oraz Henryk Rogowski - zastępca mera i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Wystawy, wyrażając podziękowanie tak artystom jak i osobom, które przyczyniły się do realizacji pomysłu. Wernisaż zgromadził około 200 osób. Na wystawie (otwartej do 24 maja) można było obejrzyć wiele obrazów o różnorodnej tematyce i stylu - od portretu począwszy, a na pejzażach i martwych naturach skończywszy.

Natomiast na **Sorbonie**, 14 maja, odbyło się specjalne posiedzenie poświęcone analizie Konstytucji. Patronowała mu Michèle Gendreaux-Massaloux - Rektor Uniwersytetu Paryskiego. Otwarcia dokonał Rektor Sorbony, a Krzysztof Jeżewski - pisarz i tłumacz, odczytał kilka tekstów Konstytucji, wiersz Stanisława Trembeckiego "Balon Blachard'a" i dwie bajki I. Krasińskiego. Na temat Konstytucji i jej znaczenia mówili profesorowie uniwersytetów: paryskich i warszawskie. Poruszono również problemy aktualnej sytuacji Polski i projektów nowej Konstytucji.

J.D. i A.Ż.



ŚWIĘTO 3 MAJA W BRUKSELI

W tym roku w Brukseli, w stolicy Europy, święto 3 Maja było szczególnie uroczyste obchodzone.

W samym dniu dwusetnej rocznicy Konstytucji ambasada polska zorganizowała w salonach budynku europejskiego miły wieczorek z lampką wina dla Belgów i Polonii belgijskiej. Główną atrakcją był występ sławnej śpiewaczki-

pianistki Agaty Wińskiej, która do łez wzruszyła publiczność.

Uroczysta była niedziela 5 maja. Rozpoczęła się Mszą św. w kościele królewskim św. Jakuba, o godz. 15.00, której przewodniczył, powitał gości i wygłosił okolicznościową homilię niżej podpisany. Koncelebrowało 10 księży, w tym ks. S. Strojwąg - dyrektor generalny ds. imigracyjnych z ramienia episkopatu belgijskiego. W prezbiterium asystowali: mons. Moretti - nuncjusz apostolski w Belgii i mons. Van Schoobroeck - delegat osobisty prymasa Belgii. Po raz pierwszy w historii Polonii belgijskiej byli obecni wszyscy przedstawiciele rządu polskiego w Belgii: ambasador Tadeusz Olechowski, ambasador przy Wspólnym Rynku Jan Kułakowski i wszyscy konsulowie z małżonkami.

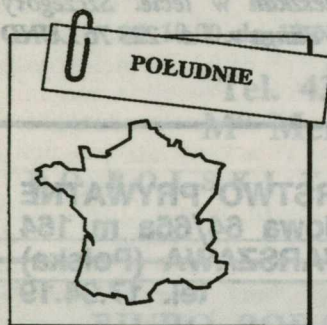
Kościół był wypełniony po brzegi Polakami przybyłymi z różnych stron Belgii i Holandii. Były też poczty sztandarowe różnych organizacji kombatanckich i stowarzyszeń społecznych. Po Mszy św. tak nuncjusz apostolski, jak i

delegat prymasa Belgii w gorących słowach wyrazili swoje uznanie dla religijności Polaków i ich przywiązania do tradycji narodowych.

Po Mszy św. pochód z orkiestrą wojskową przeszedł centralną ulicą miasta - rue Royale do Grobu Nieznajomego Żołnierza. Tutaj delegacja złożona z obydwu ambasadorów, konsula generalnego, rektora, p. Sierakowskiego i dr Mrozowskiego złożyła wieniec i wpisała się do Księgi Pamiątkowej. W czasie ceremonii orkiestra Wojska Polskiego odegrała apel oraz hymny narodowe: polski i belgijski.

Uroczystość zakończyła się przyjęciem w konsulacie polskim w Brukseli. Było tam wesoło i gwarno. Nareszcie, po tylu latach rozdziału, ta placówka stała się obok Misji Katolickiej, symbolem Domu Polskiego w Belgii.

ks. Józef PIELORZ OMI
Rektor PMK w Belgii



TULUZA

"... mimo przeszkód (...) dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic (...) Konstytucję uchwalamy..."
Konstytucja 3-Maja

W pierwszą niedzielę maja, spotkały się rodziny polskie mieszkające w Tuluzie i okolicach, by wspólnie modlić się w czasie uroczystej Mszy św., którą sprawował ks. Jerzy Chorzempa.

Podczas homilii ks. Jerzy wspomniął 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-Maja i wiele faktów łączących się z walką Polaków i Kościoła w Polsce o wolność.

Po Mszy św. odbyła się krótka uroczystość wspomnieniowa. Zebrani w kaplicy wysłuchali utworów wykonanych przez altowiolistę Tymoteusza Sypniewskiego i skrzypka Bogumiła Włodarskiego, poezji Jakuba Jasińskiego "Do narodu" oraz krótkiej informacji o narodzinach i znaczeniu Konstytucji 3-Maja. Nie zabrakło również pieśni "Wiwat Maj, Trzeci Maj", której słowa zachowały się w pamięci wielu rodaków.

Podobna uroczystość, ale w szerszym gronie, odbędzie się w czerwcu poza Tuluzą.

Barbara WŁODARSKA



W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3-MAJA

Podobnie jak w wielu regionach Francji, również Polonia z Caen i okolic obchodziła uroczystości rocznicę Konstytucji 3-Maja. W piątek odbyła się specjalna Msza św. w kościele polskim, a w niedzielę 5 maja uroczysta Msza św. w kościele w Mondeville.

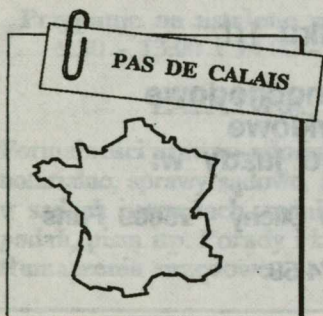
Nad ołtarzem była rozpostarta

polska flaga i napis: *Jestem, pamiętam, czuwam.* Obok - duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, u stóp której złożona była wiązka białoczerwonych kwiatów. Wartę zaciągnęli kombatanci II wojny światowej ze swoimi sztandarami. Mszę koncelebrowało dwóch kapłanów. Oprócz licznej Polonii i Francuzów obecni byli przedstawiciele ambasady polskiej oraz władz lokalnych.

Uroczystości uświetnili też członkowie zespołu "Furman" w krakowskich i łowickich strojach ludowych oraz orkiestra z Mondeville.

Po Mszy św. złożono wieniec pod pomnikiem poległych, w czasie I i II wojny światowej.

Franciszek ĆWIK



LENS BIERZMOWANIE

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, Kościół Tysiąclecia w Lens przepełniony był rodakami z Lens i Mazingarbe. Przybyli oni, by towarzyszyć dzieciom, które miały otrzymać Sakrament Bierzmowania z rąk ks. biskupa

Szczepana Wesołego - delegata Prymasa Polski. Księdzu Biskupowi towarzyszył sekretarz Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu - ks. Antoni Biel w zastępstwie ks. rektora Stanisława Jeża. Obecni byli również: proboszcz parafii Mazingarbe - ks. Tadeusz Franków, superior Zakładu św. Kazimierza w Vaudricourt - ks. Stefan Heller oraz działaczki i działacze Towarzystw w Lens.

J.C. KASPROWICZ

dokończenie ze str. 9

Stali się *strażą nocną*. Jest bardzo interesujące, że jakiś kraj dawał nam taki przykład! Miałem właśnie okazję ten kraj spotkać i ze spotkania tego narodziła się prawda. Sądzę, że w jakimś zakamarku duszy oczekiwałem spotkania z takim miastem, jak Kraków i z aktorami takimi jak ci, którzy tam występują lub uczą.

J.D.: *Jak reagowała publiczność francuska, przychodząca na przedstawienia sztuk granych po polsku?*

G.S.: Jest to trudność istotna. W Paryżu powstają tak łatwo *mody!* Mogła to być i *moda* na Polskę. A tutaj wystarczyło być po prostu zaciekawionym. Sądzę, że nasz eksperyment sięga swym znaczeniem dalej niż rzeczywistość samego tego działania. Trzeba tutaj publicznosc powoli przyzwyczajac do otwarcia na innych. Jesteśmy stale zanadto zadowoleni z siebie.

J.D.: *Zadowoleni z własnej cywilizacji?*

G.S.: Tak! Staliśmy się niby *pepkiem świata* w owej fascynującej epoce Oświecenia. Dziś światła te nieco przygasły. Francuzi winni koniecznie przyjrzeć się innym stronom świata, który przecież tak ogromnie się zmienił, a oni tego nie dostrzegli w dostatecznym stopniu. Także i pod względem politycznym - Francuzi nie zdali sobie jeszcze sprawy z przemiany świata. Tym bardziej, że chodzi o polską wymianę kulturalną, jaką przeżywamy w naszym teatrze, a stanowiącą istotę Festiwalu Teatrów Polskich w Paryżu.

J.D.: *Nosi pan sławne nazwisko. Czy tak, jak pański poprzednik, obrał pan też drogę poezji?*

G.S.: Należę do tej rodziny co Shelley i Byron. Uwielbiam ich poezję i cenię jako poetów. Nosząc nazwisko poety jest się już tym samym nastawionym na poezję. Trudno jednak je nosić, gdy się samemu pisze. Dlatego pisałem różne sztuki pod pseudonimem, by uniknąć dwuznaczności. Piękne nazwisko pomaga jednak i zwiększa poczucie odpowiedzialności! Uważam też, że od 20 lat rozmijamy się z Poezją. Dzieło, nie noszące jej w sobie jest ograniczone. Wymiar artystyczny naszych działań nie może istnieć bez ich wymiaru poetycznego. Zaletą artysty jest świadomość poezji - w znaczeniu zakorzenienia myśli w określonej chwili. Jest to tak wielkim przywilejem, że ze spotkania tego powstaje siła duchowa.

J.D.: *"Poetyczny" oznacza zatem "duchowy"?*

G.S.: *Poetyczny* oznacza przenikanie pewnej, określonej duchowości.

Rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

ROLEKS

Zakłady Produkcji Spożywczej, 33-113 Tarnów, Zbytlukowska Góra 181a, Polska, tel.: 33.18.77 lub 33.17.71, telex 066408. Moja firma produkuje majonezy, musztardy, keczupy, tarty chrzan i ćwikłę. Dzięki własnemu laboratorium badawczo-analitycznemu mogę wytwarzać inne interesujące produkty. Chętnie nawiążę współpracę (technologia - produkcja - handel). Gwarantuję najwyższą jakość i rzetelność - już 20 lat prowadzę prywatną działalność. Zapraszam do współpracy i pozdrawiam - Marek ROLESKI.

OGŁOSZENIA DROBNE

Henryk Raffi *poszukuje* Jadwigi Wicha (l. 67) pochodzącej z Krakowa, internowanej w latach 1939/40 w Niemczech w Grafenroda. Stracił z nią kontakt w 1945 r. w Maubeuge. Osoby, które pomogą w jej odnalezieniu zostaną wynagrodzone. Informacje: tel. 63.67.20.93

* * *

Klasztor ss. Klarysek Notre Dame de l'Action de Grâces - 10, Rue Pasteur - 11400 Castelnau - tel. (16) 68.23.12.92 (południowa Francja) od 1 kwietnia do 1 listopada przyjmuje księży, zakonnice, rodziny, młode kobiety na *wypoczynek i rekolekcje*. Do dyspozycji pokoje jedno i dwuosobowe. Udział w kosztach utrzymania: 100F dziennie od osoby. Serdecznie zapraszamy!

* * *

Polska rodzina ze Szwecji pragnie nawiązać kontakt z rodziną w Paryżu w celu *wymiany mieszkań* w lecie. Szczegóły listownie. Ewa, Rickard SUDA - Vikinga v. 1 a - 223 76 LUND - Suede.



PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE
ul. Międzynarodowa 64/66a m 164
03-922 WARSZAWA (Polska)
tel. 17.94.19

RADZI - POLECA - POŚREDNICZY

Wysoka jakość usług z zakresu pośrednictwa w zakupie, sprzedaży lub dzierżawie nieruchomości: * dworców i pałaców * ośrodków wczasowo-szkoleniowych * pensjonatów i hoteli * willi i domków * działek budowlanych, rekreacyjnych i rolnych * gospodarstw wiejskich oraz małych i średnich przedsiębiorstw

**TYLKO U NAS PEŁNA OBSŁUGA
TECHNICZNA I PRAWNA KLIENTA !**



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

**zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:**

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA I RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazd z kraju: 19, 29 czerwca - 6, 13 lipca. Powrót: 22 czerwca - 2, 9 lipca.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 10, 24 czerwca.

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Jugé - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

PRZYJACIELE "GŁOSU KATOLICKIEGO"

Anna Hudziak - Oignes 300 F

Jan Domański - Sevrans 350 F

Helena Tupaj - String 300 F

Janina Koza - Meaux 300 F

ks. A. Krzoska - Dammarie 500 F

Stefan Rataj - Armentieres 400 F

Jadwiga Głogowska - Meudon 400 F

J. Balaburzyńska - Knutange 500 F

Klementyna Walaszek - Noyers 300 F

Z. Stankiewicz - Mondeville 300 F

Henryk Arciszewski - Portet 500 F

Władysława Bład - Issoudin 300 F

*Serdecznie dziękujemy
wszystkim Przyjaciołom
naszego pisma*

* * * * *

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudziska

Materialów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Graés - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



MAŁE NIEPOKOJE

Niechciane dziecko Europy (a właściwie Marksa i matki *Rossiji*) - komunizm, po wieloletnich cierpieniach, zadanych ludzkości kończy swój skompromitowany żywot na Starym Kontynencie, gdzie najlepszy z systemów wywożony jest sukcesywnie na śmietnik historii, w puszkach z sowieckimi czołgami. Mimo wspaniałych perspektyw, snują się i małe niepokoje. Problem sprowadza się do tego czy ta nowotworowa tkanka leninizmu-stalinizmu, ten sztuczny wytwór uda się unicestwić. Czy kraje skażone chorobą potrafią wyprodukować bakterie, które zjedzą nomenklaturowe odpadki, jednocześnie nie popadając w XIX-wieczne formy dzikiego kapitalizmu. Troskę o to można znaleźć w wypowiedziach papieskich. Jan Paweł II jednakowo przeciwny jest nieposzanowa-

niu człowieka w nowych ustrojach jak i w komunizmie. Niepokoje rodzą obawy, że obumarły komunizm nawet po swojej śmierci okaże się destruktywny. Przykłady tego *diabelskiego* działania odnajdujemy w nomenklaturowych spółkach, dziwnych quasi amerykańskich kandydaturach prezydenckich, czy *urbanowych* bajaniach. Inne małe obawy budzą i zwycięzcy.

Demokracje zachodnie całkowicie zaskoczono nagłym *zejściem* wroga są w szoku. Stoją z *głupimi minami* nie wiedząc co robić w radosnej - wcale niewesołej sytuacji. Na ich oczach, ale bez ich udziału, urodziły się (odrodziły) Niemcy. Na razie przyjazne i pacyfistyczne, ale potężne ekonomicznie i demokratycznie. Mogą one całą *resztę* łatwo zdominować we wspólnym europejskim domu deklasując francuską i brytyjską gospodarkę. Trzeba pamiętać, że to właśnie rozpadające się imperium komunizmu sprzedawało Niemcom energo-dowskiego konia. Konia, który teraz wysypuje z siebie niebotyczne problemy gospodarcze, ekonomiczne i... społeczne. Oby nie obróciły się one przeciw Europie, w większym stopniu niż obecne *bijanie* obcokrajowców przez neonazistów. Powstała po totalitarnym komunizmie próżnia socjologiczną łatwo *napompować* totalną desperacją, którą pchnąć można wszędzie (choćby w Korytarz). Nowy dom europejski jest ciasny i

elitarny. Nie jest przygotowany do pomieszczenia (ekonomicznie, wojskowo i mentalnościowo) powracających do rodzinnej Europy skażonych komuny. Wspólny (?) Rynek panicznie próbuje bronić się przed ekspansją Wschodu - tańszej produkcji rolnej i siły roboczej. W sferze mentalności, przeciętny Europejczyk (ten lepszy) boi się, że przyjdą ci ze Wschodu i... wykupią wszystko ze sklepów. To, że mogłoby to rozkręcić koniunkturę, zmniejszy bezrobocie i poprawić mizerny eksport, w głowach Europejczyków się nie mieści. Oburzenie ich wzbudza natomiast *rozzutność* rządów redukujących pożyczki, które wcześniej *pompowały* w *komuchów*. Toteż w postkomunistycznych oficynach i suterrenach Europy ciągle brakuje kapitałów, technologii i nadziei na rychłe wejście *na pokoje* u bogatych, europejskich krewnych. Euforia wolności miesza się z desperacją gospodarczą, w kolejce oczekującej w przedpokojach banków, paktów obronnych i gospodarczej wspólnoty rodzinnej Europy. Trzeba czekać przez lata na własnym garnuszku. Byle cierpliwości wystarczyło, a najbardziej rozwinięci nie ulegli zgubnemu samozadowoleniu wynikającemu z braku komunistycznego rywala.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

9. VERONIQUE

Kiedy Agata odwiedzała Basię w szpitalu, postanowiła odnaleźć tam pielęgniarkę, która chodziła do starego domu. Nie było to trudne. W małym miasteczku zbudowano tylko jeden szpital i to całkiem niedawno. Usytuowano go obok osiedla, w którym mieszkała Basia.

Szpital dla wielu rodzin z osiedla stał się ratunkiem finansowym. Panie, pracujące dotychczas jedynie w domu, licznie, a nawet zbyt licznie zgłosiły się do wszelkich oferowanych w nim prac pomocniczych. Fakt ten stał się widoczny na osiedlu już po kilku miesiącach: na śmietniku pojawiły się kartony po kolorowych telewizorach, po radiach, pralkach automatycznych. Lokalną, jednodniową sensacją stał się stół i sześć krzeseł w dobrym stanie, które to sprzęty, ku rozczarowaniu dzieci, znikły równie prędko, jak się pojawiły. Po alejkach wokół osiedla coraz więcej maluchów poruszało się na rowerach, a ośrodek sportowy odnotował niespodziewany napływ dzieci do wszystkich sekcji.

W szpitalu dostała również posadę sąsiadka Basi, pani Véronique. Przed

urodzeniem dziecka pracowała w klinice, do której dojeżdżała ponad trzydzieści kilometrów. Później musiała zrezygnować z pracy na trzy lata. Kiedy już miała możliwość oddania dziecka do żłobka, okazało się, że nigdzie w pobliżu posady dla niej nie ma. Pracowała więc dorywczo, biorąc dyżury i opiekę nad chorującymi w domu.

Mieszkały obok siebie przez kilka lat, na tym samym piętrze, ale ich znajomość nie wyszła nigdy poza sztywne ramy kurtuazyjnej wymiany grzeczności. Do dnia, kiedy Véronique zapytała, czy Basia nie mogłaby zająć się czasem jej dzieckiem, kiedy ona wychodzi po południu do chorych. Oczywiście zapłaci za to i będzie bardzo wdzięczna.

Basia nie namyślała długo, zgodziła się nawet chętnie, i to nie tylko z powodów finansowych, ale może głównie towarzyskich. Nareszcie zdarzyło jej się coś, co w dalekim odbiciu przypominało normalne kontakty sąsiedzkie w Polsce. Była wdzięczna Véronique, że zechciała się do niej zwrócić. I w ten sposób obie panie nawiązały w końcu znajomość, którą od początku, każda po swojemu, bardzo sobie ceniły. To Véronique stała się dla Basi otwarciem na zwyczaj i obyczaje francuskie, a z kolei Basi przypadło zadanie cierpliwego tłumaczenia sąsiadce, że Polska i Rosja to są jednak dwa różne kraje. O tym fakcie

Veronique miała, niestety, dość blade pojęcie. Misja oświeceniowa była dodatkiem, tak naprawdę dla Basi najważniejszy był fakt przełamania sąsiedzkich lodów. Jak bardzo było to dla niej ważne, tego nigdy Véronique nie powiedziała.

- I tak niewiele by zrozumiała - skomentowała Basia. *Tu sąsiadów musi łączyć coś więcej niż sympatia, najlepiej interes, żeby zechcieli tracić czas na rozmowę ze sobą. Kiedyś opowiedziałam Véronique, jak moja mama zapraszała sąsiadkę do siebie na kawę, tylko dlatego, że tamta miała problemy, żeby ją wystuchać, coś poradzić... Wyobraź sobie, że przestraszyłam ją, zaczęła się tłumaczyć, że ona nie ma żadnych problemów, że może źle ją zrozumiałam... Trochę trwało, zanim wyjaśniłam, że nie o to mi chodzi.*

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

I niepotrzebni są stale potrzebni.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆